

GŁOS WĄBRZEŃSKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspresie 30 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych przy wstrzymaniu przedsięwzięcia złożeniu przesyła, przetrzymaniu komunikacji, otrzymujemy nie na prawa tytułu postterminowych dostarczeń gazety, lub wycena ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od rękopisu mm. (7 lin.) — 10 gr., za reklamę na stronie 3-lamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja — znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 89. —

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Nr. 25

Wąbrzeźno, wtorek 2 marca 1926 r.

Rok VI

Ważny ceremoniał i jego program.

Na plenarnem nadzwyczajnym zgromadzeniu Ligi Narodów w dniu 8 marca odczytane będzie ogłoszenie Niemiec na nowego członka Ligi. Ceremoniał ten przyjęcia Rzeszy niemieckiej do Ligi zasługuje na baczną uwagę przez wzgląd na znaczenie i ewent. konsekwencje jakie ten akt polityczny, pociągnie za sobą. Po załatwieniu formalności wybrane zostaną dwie komisje: prawnopolityczna i budżetowa.

Komisja prawnopolityczna zajmie się sprawą przyjęcia Niemiec na podstawie artykułu 1. paragr. 2. Konwentu Ligi. Zbada więc czy Niemcy spełniają swoje zobowiązania międzynarodowe tak ściśle żeby mogły wejść do Ligi Narodów. Na ten temat można będzie mówić bardzo wiele, ale jako dostateczny dowód, uprawniający do przyjęcia Niemiec, służyć będzie ich podpis pod układem w Locarno.

Pełne zebranie odbędzie się dnia 9 marca, na którym będzie rozważane przyjęcie Niemiec do Ligi. Nie jest jeszcze ustalone, czy przyjdzie do dyskusji, czy też nie.

Do przyjęcia Niemiec potrzebna jest większość 2/3 głosów, którą to większość mają Niemcy zapewnioną, przypuszczają nawet że Rzesza niemiecka może uzyskać jednogłosną uchwałę Zgromadzenia Ligi.

Po temgłosowaniu sprowadzą delegację niemiecką na salę obrad. Nastąpią przemówienia, których treść została oczywiście ułożona przez sir Erica Drummonda, sekretarza Rady Ligi w Berlinie.

Zobaczymy co przedstawiciele Niemiec przy tej okazji mówić będą, zachodzi jednak obawa, że powiedzą znacznie więcej, niż to, co im pozwolono mówić. Poza tą oficjalną częścią będą i nieoficjalne bankiety, uroczystości i obrady przepietane przemówieniami.

Dnia 10 marca zbierze się na posiedzenie Rada Ligi Narodów. W skład jej wchodzi jako

stali członkowie dotychczas: Anglja, Francja, Włochy i Japonja, oraz niestali członkowie Belgja, Brazylja, Czechi, Hiszpanja, Szkocja.

Na tej naradzie dyskutowaną będzie sprawa rozszerzenia składu Ligi. Co do Rzeszy niemieckiej to sprawa postanowioną została w Locarno chodzi jednak o przyznanie miejsc innym państwom. Obrady z tego względu będą tajne, a w myśl przepisów Ligi Narodów uchwała zapasę może tylko jednogłośnie. Wniosek Rady Ligi musi uzyskać większość plenarnego Zgromadzenia.

Podczas wizyty sir E. Drummonda w Berlinie wysunęły Niemcy projekt, żeby najpierw weszły do Rady Ligi, a potem dopiero po zajęciu przez nich miejsca, omawianą była sprawa innych miejsc w Radzie. Za przyjęcie tego projektu obiecywały poprzeć stanowisko Hiszpanji.

Biorąc sprawę z punktu formalnego, zaznaczyć należy, że sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi opiera się na artykule 4 paktu, który ale ze wstąpieniem Rzeszy niemieckiej upada, gdyż przewiduje, iż stałymi członkami Rady są — sprzymierzone i zaprzyjaźnione mocarstwa. Wiele zależy więc od czysto formalnego postawienia sprawy, a więc od określenia ilości stałych miejsc i niestałych, niezależnie od tego przez kogo będą zajęte.

Zmiana tego artykułu musi być wykonana przed wejściem Niemiec do Rady Ligi. Niemcy bowiem wszedłszy już tam uczynią wszystko, aby nie dopuścić do porozumienia między Anglją a Francją, od czego przecież zależy dalszy rozwój powagi Ligi Narodów.

Polska powinna teraz postawić usprawiedliwione żądanie, aby, weszła do Rady Ligi tylko na stałe równocześnie z Niemcami.

Zet.

Niesłychane zachowanie się posłów mniejszościowych i komunistycznych podczas mowy premiera Skrzyńskiego.

Warszawa. Sobotniejszego przemówienia premiera i min. spraw zag. cały Sejm oczekiwał w dużym napięciu.

Łoża dyplomatyczna była przepelniona, angielski poseł, p. Max-Müller już wcześniej zajął w niej miejsce frontowe. Ponieważ premier miał mówić o znaczeniu układów locarneńskich, tj. o sprawie znaczenia międzynarodowego, należało przypuszczać, że posłowie zrozumieją powagę chwili. Ale mniejszości narodowe, a zwłaszcza koła komunistyczne wyzyskują każdą sposobność by uprawiać swoją propagandę i zaznaczyć antypaństwowe stanowisko.

Zaraz na początku mowy premiera grupa komunistyczna i mniejszości słowiańskie starały się przeszkadzać mu okrzykami niesfornymi niemądrimi uwagami. Ale to ministra nie zdetonowało — poczem przeszedł wniosek o odesłanie przedłużenia rządowego do komisji.

Tu rozpoczęła się szalona wrzawa, którą prowadziła grupa posła Wojewódzkiego i Ukraińcy. Poseł Paszczuk próbował przemawiać — bez skutku, kilku komunistów i „brylowców” podlegało karze regulaminowej. Podniesiono zarzut przeciwko wicemarszałkowi Plucińskiemu, który posiedzenie prowadził, o nieformalne postępowanie, ale wniosek upadł wszystkimi głosami przeciwko 2 głosom posłów z grupy Bryła.

Jakie to wszystko wrażenie robiło na cudzoziemcach, łatwo zgadnąć.

Olbrzymia katastrofa w Poznaniu.

Całe miasto zagrożone pożarem. Niebывały popłoch. Domy zdemolowane.

Poznań. W piątek o godzinie 1,45 wstrząsnął miastem straszliwy wybuch. W jednej chwili wyleciały wszystkie szyby na Chwaliszewie, Garbarach, ul. Wielkiej, a nawet na placu Wolności. Przyczyną tego niebывałego wstrząsu była eksplozja jednego ze zbiorników gazowych w gazowni miejskiej. Na miejscu wybuchu powstał nie dający się niczem slumić pożar. Zachodzi poważna obawa eksplodowania innych zbiorników gazu. Na miejscu katastrofy pracuje cała straż pożarna, policja i wojsko.

Poznań. Wedle niesterwidzonych jeszcze wiadomości na miejscu katastrofy znajduje się kilkudziesięciu ciężko rannych. Ilość zabitych nieznana. Jeden z sąsiednich domów wyleciał w powietrze. Na mlynie przyległym do gazowni dach zerwany.

Gazownię oblegają nieprzeliczone tłumy ludności miasta, rodziny rannych dopytują się o los swych bliskich. Pożar trwa dalej. Całe miasto ogarnęła panika i przerażenie wyprowadzające wszystkich z równowagi.

Zdaje się, że zdemolowaniu uległo więcej domów sąsiadujących z gazownią, czego w tej chwili nie można dokładnie stwierdzić. Szkody wyrządzone wybuchem są nieobliczalne.

Straty z powodu eksplozji w Poznaniu wynoszą 4 miliony złotych.

5000 szyb padło ofiarą wybuchu.

Poznań. Straty gazowni, spowodowane piątkowym wybuchem wynoszą 4 miliony złotych.

Przez całą noc krążyły po mieście patrole policyjne i wojskowe, zwłaszcza w dzielnicy, w której nastąpił wybuch pilnująco mienia w mieszkaniach, ogolonych z szyb.

Wielu mieszkańców domów, znajdujących się w pobliżu miejsca katastrofy ewakuowano w piątek wieczorem do innych dzielnic miasta z powodu zimna.

W sobotę od rana przystąpiono do masowego wprawiania zniszczonych szyb, których ilość obliczają na przeszło 5000. W promieniu 1 kilometra od gazowni niema w oknach ani jednej szyby.

Rząd tępi spekulację bankową na szkodę waluty polskiej.

Odebranie praw dewizowych bankowi dla handlu zagranicznego.

W ministerstwie skarbu stwierdzono w okresie ostatniego załamania się kursu złotego, że niektóre banki dewizowe nadużywają uprawnień nadanych im przez ministerstwo skarbu i wykonywują operacje walutowe, nieusprawiedliwione potrzebami gospodarzami, mając natomiast charakter wyraźnie spekulacyjny. Ponieważ okazało się, że taką politykę, wyraźnie szkodliwą dla złotego, uprawiali między innymi i Bank dla handlu zagranicznego, ministerstwo skarbu widziało się zmuszone odebrać temu bankowi prawa banku dewizowego.

Ministerstwo skarbu posiada materiały, dotyczące paru innych banków poszlakowanych o podobne manipulacje. Po sprawdzeniu tych materiałów ministerstwo skarbu zastosuje z całą bezwzględnością te same sankcje do tych banków, z których operacji w ostatnim okresie wynikać będzie szkodliwa działalność dla złotego.

Mussolini i Nincicz za Polską.

Rzym. Przedmiotem narad między Mussolinim a ministrem spraw zagranicznych Ninciczem, była również kwestja dopuszczenia Polski do Rady. Obaj mężowie stanu żądanie to zaakceptowali.

Prof. Kemmerer o Polsce.

W gazecie „New York Sun” ukazał się obszerny wywiad z prof. Kemmererem, który omówił w szerszym szczególe sytuację gospodarczą Polski, streścił swoją opinię o naszych stosunkach w słowach następujących:

Jeżeliby wszystkie narody kontynentalne wkroczyły równie dzielnie jak Polska na drogę gospodarczej stabilizacji, nad horyzontem Europy jaśniałaby różowa zorza.

Szanse Polski poprawiają się.

Warszawa. W kołach rządowych i politycznych utrzymuje się przekonanie, iż w ostatnich dniach szanse Polski znacznie się polepszyły. Do takiego wniosku upoważniają żywe wymiany zdań, jakie ostatnio p. premier Skrzyński odbywa w stolicy Polski z przedstawicielami rządów obcych, akredytowanych przy rządzie polskim.

Do takiego też wniosku upoważniają i głosy, które nadchodzą z zagranicy.

Cała Francja stoi solidarnie u boku Polski.

Paryż. W piątek był przyjęty przez Brianda przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Polski, senator Martin, który oświadczył w imieniu towarzystwa, że domaga się, ażeby zarówno w Londynie jak w Paryżu Briand stanął po stronie Polski, dla której musi być zapewnione stałe miejsce.

Bezrobocie nie rozszerza się.

W Łodzi, Zawierciu, Kaliszu — polepszenie sytuacji — Oby — trwałe!

Wzrost szerzącego się w grudniu i styczniu w przerażający sposób bezrobocie — w ostatnich tygodniach został zahamowany. Powodem tego jest puszczanie w ruch szeregu większych fabryk w Łodzi. Fabryki te przyjęły kilka tysięcy bezrobotnych dotychczas robotników, pracując po 4 dni w tygodniu. Pesymiści obawiają się jednak, iż ta poprawa sytuacji jest chwilowa, wywołana zaś została przejściowymi większymi zamówieniami.

Również przyjęły po parę tysięcy robotników fabryki w Zawierciu i Kaliszu. Tu należy oczekiwać trwalszej poprawy stosunków. Może więc wreszcie zmniejszy się liczba bezrobotnych, którzy obecnie jest w Polsce około 363 tys.

Robot antypolska za polskie pieniądze.

— Lwów. — W państwowym seminarjum dla nauczycieli ruskich systematycznie prowadzona jest propaganda antypolska. Językiem urzędowym jest język ruski, uczniowie w przemowach swych w obecności nauczycieli mówią o konieczności walki z wrogami, dając do zrozumienia, że mówią o Polsce. W gabinecie dyrektora stoi bust Chmielnickiego, naczelnika rezonów szlachty polskiej, a wszystko to za pieniądze polskie, gdyż dzieje się w seminarjum państwowym, utrzymaniem na koszt ministerstwa W. Rel. i O. P.

W seminarjum kształcą się ludzie, którzy mają być nauczycielami młodego pokolenia ruskiego. Czy będą oni mogli wychowywać to pokolenie w duchu lojalności dla państwa polskiego?

Piękny gest ewangelików polskich.

Superintendent Bursche z Warszawy zwraca się do Szwecji w sprawie miejsca dla Polski.

Warszawa. Superintendent kościoła ewangelicko-anglikańskiego w Warszawie Juliusz Bursche wysłał list do arcybiskupa Upsali Söderbloma, prosząc, by wywarł wpływ na opinię szwedzką w kwestji przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, uzasadniając ten apel wspólnym umiłowaniem pokoju i pragnieniem zrealizowania szczytnych hasel i związku powszechnego dla zbliżenia kościołów, proklamowanego na kongresie kościołów w Sztokholmie w lecie ub. roku.

Setkami umierają z głodu i mordują sów urzędników.

Dantejskie piekło w riazzańskiej gubernji.

M. skva. Donoszą z gubernji riazzańskiej o niesłychanym głodzie, jaki tam panuje. Zgłodniały tłum zamordował 14 urzędników komunistów, którzy pracowali w magazynach z żywnością. W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano 108 wypadków śmierci głodowej.

P. K. O. wypowiedział urzędnikom posady. Przyjmowanie na nowych warunkach. — Redukcja płac i urzędników.

Warszawa. Wszyscy pracownicy P. K. O. otrzymali wypowiedzenie pracy z terminem 3-miesięcznym upływającym w dniu 1-go maja. Przed tym terminem dyrekcja P. K. O. rozpocznie przyjmowanie urzędników na nowych warunkach.

Przewidziana jest redukcja urzędników i płac.

Proces przeciw Lindemu 12-go kwietnia.

Warszawa. Dowiadujemy się, że rozprawa sądowa przeciw b. prezesowi P. K. O. p. Lindemu rozpocznie się ma 12-go kwietnia br.

Jak okrada się wielkie magazyny paryskie.

Rocznik paryski „wielkiego handlu detalicznego” podaje ciekawe dane o kradzieżach w wielkich magazynach „od wszystkiego” jak „Bon Marche”, „Galeries Lafayette” i t. p. dobrze znanych naszymi paniami. Otóż pomimo kilkuset detektywów, stróżujących tych siedmiu czy ośmiu obywateli, straty z powodu kradzieży wyniosły w roku ubiegłym 53 miliony franków.

Kradną głównie kobiety, które polieją dzieli na „amatorki” i „specjalistki”. System „specjalistek” jest przeważnie identyczny i polega na niezmiernie szybkim opuszczeniu sztuki materjału lub pliki cennych pończoch do przyszytego na podszewce płaszcza worka. Czynią to one tak niesłychanie zręcznie, że bardzo trudno je przyłapać na gorącym uczynku.

Znacznie gorzej „pracują” doraźne skuszone „amatorki”. Ale polieją na rozkaz zamykania na to oczu, często bowiem, jak twierdzi wspomniany rocznik, są to zgola czcigodne damy,

działające pod wpływem znanego już „obłędu wielkomagazynowego”. Aresztuje się dopiero zdecydowane rezydystki i tem się tłumaczy tak wysoka suma strat.

Rocznik cytuje zabawny przykład. Cała rodzina bogatych kubańczyków, złożona z ojca, matki, trzech córek i dwu synów, przez cały miesiąc dopuszczała się systematycznych kradzieży; dopiero po miesiącu zdecydowano się ją w komplecie odstawić do więzienia.

Śmiałość specjalistek dochodzi do tego, że odnoszą do t. zw. kasy zwrotów, skradzione w przeddzień w tym samym magazynie towary, za które otrzymują gotówkę. W ten sposób firmy wypłacają rocznie kilkanaście milionów za własne skradzione towary.

Ukraińcy rabują i palą.

Barbarzyński szal w Wereszyczach.

Lwów. Przed kilku dniami Ukraińcy napadli na zagrody włościan Polaków we wsi Nastków. O podobnych napadach donoszą również i z innych okolicznych wiosek. W Wereszyczach z miejscowego ementarza ekshumowano kilka trumien żołnierskich, ze zwłokami żołnierzy, którzy polegali w walkach z Ukraińcami. Trumny te przed przewiezieniem do Lwowa, złożono w miejscowej kostnicy na jedną noc. W nocy ktoś podpalił kostnicę, tak, że dwóch trumien nie zdołano uratować, spaliły się doszczętnie. Fakt ten wywołał oburzenie nawet wśród okolicznych Ukraińców.

Oryginalna demonstracja.

Angielskie gazety donoszą o oryginalnej demonstracji, urządzonej przez dwóch studentów w kalifornijskim uniwersytecie, celem zaprotowania przeciwko niewłaściwemu zachowaniu się ich kolegów.

Mianowicie od pewnego czasu studentki zajmowały się podczas wykładów starannym upiększaniem swoich twarzyczek za pomocą pudru i szminku. Wykładający profesor urażony tem zachowaniem, wyraził się pewnego razu, że takim samym prawem mogłoby studenci golić się w tym czasie. Nazajutrz dwaj studenci z całym spokojem rozłożyli swoje przyrządy i golili się podczas prelekcji. Profesor promieniem złościwym zadowolonym i po wykładzie dziękował demonstrantom.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 26 lutego 1926 r.

Kalendarzyk. poniedziałek 1 marca Albina B. W.
wtorek 2 marca Heleny
środa 3 marca Kuneg. ces.

— **Na biednych Tow. św. Winceetego á Paulo** złożył p. Jan Leśniak wójt z Książek 5 zł. zamiast wieńca na grób śp. H. Kamińskiego.

— **Zjazd informacyjny nauczycielstwa.** Ostatnie zmiany uposażenia i emerytury nauczycielstwa, dalsze zmiany niektórych ważnych ustaw szkolnych, oraz projekty nowelizacji ustaw i rozporządzeń, jak też i plany i zamierzenia Rządu trzymają nauczycielstwo w niepewności i naprężeniu, tem więcej, że ani stan terażniejszy, ani najbliższa przyszłość nie są znane nauczycielstwu, a prasa — nawet zawodowa — przynosi tylko urywkami pewne szczupłe wiadomości. Dlatego Zarząd Pomorskiego Oddziału Okręgowego „Stow. Chrześ. Nar. Naucz. Szkół Powsz.” na swem posiedzeniu dn. 21 lutego postanowił, zwołać ogólny zjazd informacyjny, który odbędzie się w niedzielę, dnia 7 marca br. o godz. 10 tej w sali hotelu „pod Złotym Lwem” w Grudziądzu (ul. 3-go Maja nr. 16/17). Na zjeździe omówią jako referenci posłowie Dr. Tadeusz Mendrys, prezes Sójmowego Koła Nauczycielskiego, Tadeusz Błażejewicz i Albin Nowicki wszelkie zmienione i mające być zmienione ustawy szkolne, nowele do ustaw, oraz plany Ministerstwa W. R. i O. P. Wstęp na salę będzie dozwolony za legitymacjami członkowskimi wszystkim członkom całego Pomorza, „Stow. Chrześ. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powsz.”, a w szczególności jest zobowiązane każde z naszych 62 kół miejscowych na Pomorzu wysłać jednego upoważnionego delegata referenta, który potem na posiedzeniu swego koła powtórzy wygłoszone referaty, udzielając w ten sposób potrzebnych informacji członkom danego koła.

Koszty podróży ponosi za delegata — referenta każde odnośne koło.

Ponieważ w ostatnim czasie często odzywały się głosy, że nauczycielstwo na Pomorzu nie jest należycie poinformowane o tem, co się z niem dzieje i co go w przyszłości czeka, niewątpliwie ogólna nauczycielstwa przyjmie i powita z wdzięcznością powyższą uchwałę Pomorskiego Zarządu Okręgowego, gremjalnie przybywając na ów zjazd do Grudziądza.

Zarząd Pomorskiego Oddziału Okręgowego „Stow. Chrześ. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powsz.”
(—) Alb. Nowicki (—) Al. Kwiatkowski
(—) Cz. Kalinowski.

— **Plaga dzików w Wielkopolsce.** Toruń (A. W.) Mieszkańcy wiosek w okolicach Borów Tucholskich skarżą się na szkody, jakie wyrządzają ogromnie rozmnożone stada dzików. Dzikie te niszczą ogolone ze śniegu oziminy i rozkopują kopce z kartoflami.

— Taką wiadomość znajdujemy w „Echu Warszawskim”. Tu znówu panom redaktorom ze stolicy ktoś geografje pomieszał. Stolica Pomorza Toruń leży we Wielkopolsce! Tak samo znane bory tucholskie na Pomorzu znalazły się w Wielkopolsce! . . .

Przy tej sposobności nadmieniamy, że raz po raz nadchodzą listy do Wąbrzeźna z Warszawy adresowane: **Wąbrzeźno (Wielkopolska)**.

Kto to tak tam we Warszawie mieszka Wielkopolskę z Pomorzem?

— **Polnische Banden.** Wychodząca po stronie niemieckiej „Oderzeitung” poświęca w jednym ze swych ostatnich wydań, cały łam z okazji 7-mej rocznicy opróżnienia pobliskiego miasta Babimost przez oddziały polskich powstańców, przyczem w swej wściekłości zwie oddziały powstańcze „polnische Banden”. Zdaje się, że tenniemy gest zwrócony przeciw byłym oddziałom powstańczym, które były późniejszą podstawą Armji Polskiej, wielkich korzyści „Oderzeitung” nie przyniesie i rychlej lub później srogo pomścić się może.

— **Chelmno.** (Pożar w Chelmnie.) Dnia 23 bm. rano o 8-ciej wybuchł ogień w Chelmnie przy Rynku w budynku dawniejszego hotelu „pod Białym Orłem”, gdzie znajduje się kino „Koloseum”. Ogień ogarnął górne piętra, rozszerzając się w stronę podwórza. Pomimo energicznego działania miejscowej straży pożarnej, nie zdołano do południa ognia zupełnie zagasić. Przyczyną powstania ognia nie stwierdzono dotychczas, jak również nie ustalono jeszcze powstałych strat, które dotknęły byłego właściciela kina jak i właściciela budynku, kupca p. Maksymiljana Muziela.

— **Kartuzy.** (Wypadek z bronią.) Kilkuletni synek urzędnika kolejowego Kamińskiego znalazł na ulicy rewolwer. Zauważyła to jego 11-letnia siostra, odebrała mu niebezpieczną broń i chciała ją zanieść do domu, przyczem jednak z niezabezpieczonej broni padł strzał i ugodził dziewczynkę w piersi. Dziecko jest ciężko ranne, ale są widoki, że uda się kulę wyjąć i ranę zachować przy życiu.

— **Kościierzyna.** (Zaareztowanie dyrektora banku.) W tych dniach przyaresztowany został dyrektor Banku Powiatowego Wąbrzeźna na skutek stwierdzenia szeregu nadużyć. Dalsze dochodzenia w toku. Społeczeństwo tutejsze jest bardzo zaniepokojone tym nowym skandalem. Nie zdaje sobie bowiem sprawy z tego, jak mimo ścisłej kontroli w instytucji komunalnej możliwe były nadużycia.

— **Mościewo.** (Zaczadzenie 7 osób.) Pomimo ustawicznych ostrzeżeń znajduje się dużo ludzi, którzy nie dają posłuchu, za co nieraz ciężko pokutować muszą. W dom. Mościewo wdowa Pacholak, napaliła w piecu węglami kamiennymi i zakreśliła rury od pieca. Oprócz tego wyłożyła żarzące się węgle w naczyntu na izbę, ażeby było jak najcieplej. Pozamykawszy dobrze drzwi i okna, udała się cała rodzina na spoczynek. Skutki były okropne. Gdy po rannej pobudce synowie wspomnianej wdowy nie stawili się na odpas koni, pospieszył wódzar do mieszkania. Już przez drzwi dochodziło go rżenie mieszkańców. Skoro drzwi wyważono, przedstawił się straszny widok. 23-letnia córka leżała bezprzytomna na podłodze i wkrótce zmarła. Resztę rodziny przywrócił do życia dr. Spychalski, który zawiadomiony telefonicznie o wypadku wybrał się pospiesznie samochodem na miejsce. Na drugi dzień zmarła druga córka wdowy 11-letnia, ulegając zatruciu. Pozostali mają się już lepiej. Oby ten straszny wypadek był choć skuteczną przestroga dla lekkomyślnych ludzi.

— **Oborniki.** (Skutki anonimu.) W wiosce Krosin zdarzyło się nader tragiczny wypadek który jest skutkiem listu anonimowego (bez podpisu). Pewna para narzeczonych była w zapowiedziach. Kilka dni przed ślubem odebrał narzeczony list anonimowy od mieszkańca innej wioski, oczerniający jego narzeczoną w najokropniejszy sposób. Narzeczony przedłożył ów anonim swej wybranej przed ślubem, zaznaczając, że ufa swej ukochanej i nie wierzy, aby prawda była w anonimie. Wzięto ślub cywilny. Przed i po ślubie cywilnym narzeczona nie mogła się uspokoić z powodu złośliwego anonimu. Gdy powróciła do domu dostała ataku serca i na miejscu umarła. Oto skutek oszczerstwa i mieszania się do nie-swych spraw.

Jeszcze

można zapisywać na pocztach

„Głos Wąbrzeski”

na miesiąc marzec

— **Kowel.** Zwierz w ludzkim ciele.) Zabity przez policyjną w powiecie kowelskim herszt rozbitej bandy Fiedor Rutezau, miał na swem sumieniu 53 napady, w tem kilkanaście morderstw. Wśród ofiar bandyty był zamordowany przed dwoma laty ksiądz Majewski, którego bandyta naprzód ograbił, a później męczył w ciągu kilku godzin, przypalając ogniem. Jednej z zamordowanych kobiet, Pozielskiej, bandyta wypruł wnetrżności. Jednego z kupców za opór przybił gwoździem do deski, a potem usiadł na umiarkowanym, uczując przy wodce. W pewnym momencie podziwiał kilkoro dzieci. Gdy czasem swej złości nie mógł wyrzucić na ludziach, mścił się na zwierzętach i mordował je z jakimś sadystycznym zwyrodnieniem. Bandyta nagrabiał moc rozmaitych skarbów, lecz oszukali go w swoim czasie kamraci zabitego herszta Bobika i wywieźli drogocenneści poza kordon graniczny. Ostatnimi czasy przestało się powodzić bandycie. Podejrzał on wszystkich, że go chcą zdradzić. Każdemu więc groził zemstą: mordem, spalaniem i t. d. Przebrało to wreszcie miarę cierpliwości wieśniaczej i bandytę wydali właśnie jego przyjaciele. Morderca padł trupem, ku radości całej okolicy i Kowla.

Odwołanie krzywdy wyrządzonej panu prokuratorowi Janickiemu.

Podana w naszym piśmie w Nr. 23 wiadomość o rzekomych nadużyciach w więzieniu toruńskim, że w aferę tę zamieszany jest p. prokurator sądu okręgowego Janicki, i że został zawieszony w urzędowaniu **jestesmy upoważnieni do oświadczenia, że pogłoska ta pozbawiona jest całkowicie podstawy.**

Wiadomość tę podały wszelkie dzienniki i agencje telegraficzne.

Rozmaitoci.

Kobierzec Piotra Wielkiego.

W muzeum sztuk ozdobnych na Riwoli wystawiono perski kobierzec z roku 1550, który amatorzy kobierców uważają za najpiękniejszy na świecie. Kobierzec ten wzbudza szczególne zainteresowanie wśród Rosjan.

W roku 1698 Piotr Wielki ofiarował go w dowód przyjaźni cesarzowi niemieckiemu i władcy austriackiemu Leopoldowi. Od tego czasu kobierzec był zachowany w Schönbrunnie, w z bierze kobierców dworu austriackiego. W ubiegłym roku komisja regaracyjna zezwoliła rządowi austriackiemu który potrzebował wtedy pieniędzy, na sprzedaż kobierca angielskiemu domowi handlowemu Cardinal and Garford za 20 milionów franków. Kobierzec był rozwieszony w pierwszej ubikacji nad schodami.

Długość jego wynosi 7 i pół metrów, szerokość 3 i pół m. W ciągu 375 lat kobierzec stracił żywość barw, w wielu miejscach jest naddarty, a barwa tła, kiedyś czerwona zmieniła się przechodząc w cały szereg pobladych miękkich odcieni. Ale mimo tego widać dobrze na tym prześlicznym tle cały labirynt kwiatów, liści z zwierząt, lwów tygrysów, i ptaków, złotych, zielonych i niebieskich. Jest to tak zwany kobierzec lawiecki, a w jego obwodzie barwy żółtej, na wszystkich czterech bokach jest wyczytana perskim pismem pieśń o wiosnie i kwiatkach, które wielbię piękność i sztukę ukochanego szacha „Bądź wielki i sławny na wieki”.

Kobierzec ma swą historję. Został on utkany w czasie panowania znanego szacha Saffi-mecenas sztuki. Z rodzinnego miasta szachu wywiezła go karawana przez Azję i Rosję dla Moskwy, gdzie został schowany w pałacu Aleksija Michalowicza w Starym Kremlu. Tu patrzył nań Piotr Wielki, wziął w ręce jego jedwabne frendzle, gdy miał wybrać wspaniałą kar dla niemieckiego cesarza i króla węgierskiego i czeskiego, wielkiego znawcy sztuki i krzewiciela nauki. Kobierzec był świadkiem blasku wiedeńskiej dworu następnie jego upadku, wreszcie dostał się w ręce bogatych kupców. A obecnie przejdzie prawdopodobnie niedługo do zbiorów jakiegoś miliardera amerykańskiego.

Tragedja pijanego zabójcy.

Jak straszliwa bajka brzmi opowieść o jakim Karolu Hübscherze z Wiednia.

Człowiek ten, upiwszy się, zamordował w przystępie gniewu kochankę swą Karolinę Horwath, rozbiwszy jej głowę kuflem piwa.

Skoro Hübscher wytrzeźwiał i zrozumiał co zrobił, wpadł w niewypowiedzianą żalność.

Kochankę ustroił w najpiękniejsze ubranie, ułożył ją na łóżku i postanowił oddać się w ręce policyi. Celem dodania sobie odwagi wstąpił do szynku i pił aż do wieczora. Wtedy wrócił do domu, klął u stóp umarłej i prosił o przebaczenie, całując jej zimne ręce i nogi.

W tej pozycji zasypiał i budził się dopiero rano.

Przez 14 dni wybierał się morderca do policyi i kończyło się zawsze na pijaństwie i powrocie do łóża zmarłej.

Skoro zabrakło mu własnych pieniędzy, zbierał oszczędności zmarłej, potem sprzedawał jej garderobę i pościel i przepijał wszystko...

Wreszcie sąsiedzi poczuli woń rozkładającego się ciała i przemocą weszli do mieszkania zabójcy.

Było to w nocy.

Rozciągnięty na ziemi, zupełnie nieprzytomny leżał Hübscher.

Widocznie, że po powrocie do domu odmawiał modły za zmarłą, bowiem trzymał jeszcze w ręku otwartą książkę do nabożeństwa.

Bohaterski ratunek na Oceanie.

Najstarsi marynarze nie pamiętają takiej burzy jak ta, która szalała w końcu stycznia r. b. nad północnym Atlantykiem i w ciągu 5 dni hamowała żeglugę nawet największych parowców transatlantycznych.

Ogromne fale, sięgające 70 stóp wysokości, zalewały najwyższe pomosty okrętów i stawały taki opór, że tak szybki parowiec, jak „Aquitania”, płynący do Nowego Jorku, posuwał się czasami przez całe godziny z szybkością zaledwie pięciu węzłów i przybył do Nowego Jorku z trzydniowym opóźnieniem.

Nie dziw, że pamiętna ta burza stała się prawdziwą klęską dla mniejszych okrętów. Kilka z nich utonęło lub osiadło na skałach, inne musiały zawrócić do portów, z których wypłynęły.

Straszne jednak chwile takie stają się czasami, jakby błyskawicą, w której jaskrawym blasku ujawnia się nagle bohaterstwo i miłosierdzie duszy ludzkiej.

Doia 23 stycznia angielski parowiec towarowy „Antinoe”, naładowany zbożem, zaskoczony przez wspomn. burzę na środku Atlantyku, uległ zalaniu przez oporną falę, która osadziła pomost kapitański, zepsuła ster i wywołała przesunięcie się ładunku tak, że parowiec przechylił się na bok. W ciągu dnia przechylenie wzmagalo się ustawicznie, a woda zaczęła przeciekać przez luki wewnątrz parowca, wobec czego w nocy na niedzielę, dowodzący parowcem kapitan Tose kazał radiotelegraficznie puścić w przestrzeń depeszę: „S. O. S.” zzywającą ratunku. Depeszę tę pochwycił pierwszy płynący do Nowego Jorku parowiec „Aquitania” i wkrótce potem nadeszła z niego do „Antinoe” depesza, że parowiec transatlantyczny „President Roosevelt” należący do amerykańskiej rządowej linii okrętowej „United States Lines” znajdującej się w drodze do Europy, spieszy z pomocą tonącemu okrętowi. Linja ta posiada biuro swe również i w Polsce, przy ul. Senatorskiej 28/30 w Warszawie.

Istotnie, w niedzielę, w samo południe, załoga „Antinoe” dojrzała parowiec zapowiadany, ale nagle wichur napędził gwałtowną śnieżycę, podczas której zbawczy parowiec zniknął z przed oczu zrozpaczonych marynarzy. Tymczasem fale zalały aparat radiotelegraficzny „Antinoe”. Na rakiety i niebieskie światła, puszczone przez rozbitków, nikt nie odpowiadał w ciemnościach nocnych. Wreszcie po okropnej nocy, spędzonej na wypompowaniu wody z parowca, oczom załogi ukazał się znów nad ranem „President Roosevelt”, wobec czego kapitan Tose, posługując się lampą ręczną, zawiadomił go alfabetem Morse’a, że musi opuścić tonący okręt. W od powiedzi parowiec amerykański wylał olej na rozszalałe morze, co uspokoiło nieco fale, poczem opuścił z pokładu łódź ratunkową. Niestety, łódź ta, przewróciła się uderzona przez fale i cała jego załoga wpadła do morza. Część jej zdołała się uratować, uchwyciwszy się wystającego kantu łodzi, a nawet zdołała łódź podnieść i wsiąść do niej, dwaj jednak marynarze, którzy pierwsi zgłosili się na ochotnika do akcji ratunkowej: Keitman, z pochodzenia Niemiec i Wirtamen, z pochodzenia Francuz, utonęli.

Po tej pierwszej próbie, trzykrotnie jeszcze opuszczano na morze łodzie ratunkowe, za każdym jednak razem łodzie te uległy rozbięciu przez fale. Próby osiągnięcia tonącego parowca linami, wystrzelonemi z działka ratunkowego także zawiodły.

Cały poniedziałek zeszedł na tej bezowocnej akcji ratunkowej. Porozumiewano się za dnia sygnałami ręcznymi, w nocy zaś za pomocą latarni. We wtorek z rana sytuacja „Antinoe” stawała się coraz krytyczniejsza, bo nie tylko, że parowiec przechylił się jeszcze bardziej, ale i stawał się coraz bardziej niebezpieczny, bo woda stopnia wodą morską, że zaczynało zosadzać ścieiany parowca, śmiertelnie zaś znużona, zgłodzona i przemarznięta załoga, broniła już resztkami sił siebie i okręt od zagłady. Niestety, morze było tak wzburzone, że „President Roosevelt” nie mógł wysłać łodzi ratunkowej. Dokonano tego dopiero w środę o świcie, ale i tym razem bezskutecznie. Po południu powtórzono

manewr, fale jednak porwały i zniszły łódź, na szczęście jeszcze bez załogi.

Rozpaczliwe to były chwile! Dopiero o godz. 5 tej po poł. rozbitkom błysnęła iskierka nadziei. Wiatr ustał i niebo zaczęło się wypogadzać. Pomimo więc wzburzonego jeszcze morza kapitan parowca „President Roosevelt”, Fried, dał znać o godz. 7-ej rozbitkom, aby się przygotowali, wysłała bowiem do nich nową łódź ratunkową. Ta wreszcie łódź dotarła do celu. Jedenastu marynarzy i drugi porucznik „Antinoe” wyszcy żonaci, bo żonatom dano pierwszeństwo, skończyli do niej trzynastu zaś z kapitanem Tose, pozostało jeszcze na pokładzie.

Gdy ocaleni znaleźli się na parowcu amerykańskim, kapitan Fried dał znać, że wysłał znów łódź ratunkową, gdy fale nieco opadną, kapitan Tose jednak odparł, że niepodobna już utrzymać się na pokładzie. „Antinoe” zatonięła lada chwili. Na szczęście księżyc oświetlił fale morskie. Przy jego więc świetle jeszcze jedna łódź podążyła ku tonącemu parowcowi, dotarła do niego, pozostali członkowie załogi zdołali do niej wkroczyć i o godz. 1 min. 35 w nocy znaleźli się na dobroczynnym parowcu tak znużeni, że kapitan Tose zemdlął, gdy wniesiono go na pokład.

Bohaterska ta akcja ratunkowa trwała 84 godziny, a przez cały ten czas kapitan Fried nie opuszczał swego stanowiska na pomoście kapitańskim.

Można s bie wyobrazić entuzjazm, z jakim powitano bohaterską załogę, gdy „President Roosevelt”, zawinął do portu Plymouth, w Anglii, tudzież wdzięczność załogi ocalonej.

Rząd angielski odznaczył członków akcji ratowniczej złotymi medalami zaśluzgi, a król Jerzy wysłał w imieniu narodu angielskiego depeszę dziękczynną do prezydenta Coolidge’a.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Dziś w poniedziałek o godz. 8-mej wieczorem w sali p. Klimka odbędą się śpiewy Lutni Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Bezczność! Podoficerowie Rezerwy Kola Wąbrzeźna! W środę dnia 3. marca br odbędzie się miesięczne zebranie o godz. 20-ej w sali pana Koczynskiego Hotel Dwór Wąbrzeski. Dlatego że będą bardzo ważne sprawy umawiane, prosi się wszystkich członków o jaknajliczniejszy udział Zarząd.

Poznański targ na bydło

Dnia 26. II 1926 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej buhaji; 39 wołów — krów i jałówek — kóz — jagniąt — cieląt 345, owiec 580, świń 1258

Płacono za 100 kg żywej wagi.

bydło rogate I kl.	90 —
„ „ II kl.	81 —
„ „ III kl.	68 —
cielęta I kl.	— 90 —
„ „ II kl.	76 — 80 —
„ „ III kl.	66 — 70 —
świnie 120—150 kg.	— 154 —
„ 100—120 kg.	140 — 10 —
„ 80—100 kg.	140 — 143 —

Gielda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 25. II. 26 r.

Dolary	7,70 —
Funty ang.	37,32 — 38,10 —
100 Frank. franc.	28 10 —
100 Frank. belg.	3 00 —
100 Frank. szwajc.	148,75 —
100 Lirów włoskich	—

Notowanie Gieldy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 26. II. 1926 roku.

eny w złotych loco Poznań za 100 kg.

w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	18,50 — 20,50
2. Pszenica	36,00 — 38,00
3. Ospa żytnia	14,25 — 15 26
4. Owies nowy	20,00 — 22,00
5. Jęczmień brow.	20,00 — 22,00
6. Mąka żytnia 70%	32,00 — 33,00
7. Mąka pszenna 65%	58 — 60 —
8. Siano luźne	6,35 — 7,15
9. „ pras.	8,60 — 9,40
10. Ziemiaki fabr.	2,50 — 2,00
11. Słoma żyt luź.	1,80 — 2 0
12. „ „ pras	2,85 — 3,05
14. Jęczmień	18,00 — 20 00
15. Ospa pszenna	—

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie Redaktor odpowiedzialny: L. Stachewicz w Wąbrzeźnie

PRZETARG.

Pomorski Urząd Wojewódzki sprzedawca będzie w dniu 4 maja br. w drodze publicznego przetargu, poprzedzonego konkursem ofert nast. nieruchomości państw.:

Nr. b.	Miejscowość i powiat	Nazwa sądu i nr. hipoteczny	Opis nieruchomości	Cena przetargowa	Wysokość wadium
1.	Otłoczyn wieś pow. Toruński	Sąd pow. w Toruniu Tom II. karta 56	Nieruch. po b. Urzędzie celnym składa się z bud. mieszcz., oraz stajenki. Wielk. parceli wynosi 4442 mtr. kw.	8.275,—	800,—
2.	j. w.	—	Nieruch. po b. Urzędzie celnym (bud. nadkontrolera) składa się z bud. mieszcz., chlewika i ustępu. Wielk. parceli wynosi 855 mtr. kw. nie posiada żadnego nr. hipotecz.	9.718,—	900,—
3.	j. w.	—	Nieruch. po b. Urzędzie celnym składa się z bud. mieszcz. dla dwóch rodzin, chlewika ustępu, pompy i parkanu. Plac o wielk. 2040 mtr. kw. nie posiada żadnego nr. hipotecz.	12.585,—	1.000,—
4.	j. w.	—	Nieruch. po b. Urzędzie celnym składa się z bud. mieszcz. dla 4 rodzin, dwóch stajenek, przybud. do tegoż domu pompy i parkanu. Plac o wielk. 2125 mtr. kw. nie posiada żadnego nr. hipotecznego.	28.178,—	2.500,—
5.	[Elgiszewo pow. Wąbrzeski	Sąd powiat. w Golubiu Tom X karta 230	Nieruch. po b. Urzędzie celnym składa się z niezabudowanej parceli o wielk. 5106 mtr. kw.	500,—	50,—
6.	Golub miasto ul. Mostowa pow. Wąbrzeski	j. w. Tom III karta 102	Nieruch. po b. Urzędzie celnym składa się z bud. mieszcz. i szopy. Wielk. parceli wynosi 363 mtr. kwadr.	9.700,—	900,—
7.	Golub miasto ul. Zamkowa pow. Wąbrzeski	Sąd pow. w Golubiu Tom XV karta 257	Nieruch. po b. Urzędzie celnym składa się z bud. mieszcz. na pół podsklepionego, stajni obory i chlewów. Wielk. parceli wynosi 2616 mtr. kwadratowych.	37.000,—	3.000,—
8.	Kowalewo pow. Wąbrzeski	Sąd pow. w Toruniu tom 19 karta 506	Nieruch. po b. Sądzie w Kowalewie składa się z bud. więziennego	105.000,—	10.000,—
9.	j. w.	j. w.	Nieruch. „Willa sędziego“ w Kowalewie składa się z domu mieszcz. oraz bud. gosp.	37.000,—	3.500,—

Przetarg odbędzie się w Toruniu w Urzędzie Wojewódzkim pokój nr. 40 w dniu 4 maja br. o godz. 10-tej.

Bliższe informacje dotyczące przetargu otrzymać można dla nieruchomości pod poz. 1—4 włącznie powyższego wykazu w Państwowym Urzędzie Budownictwa Naz. w Toruniu, pod poz. 5—8 włącznie w Państwowym Urzędzie Budownictwa Naz. w Wąbrzeźnie.

Kto chce uczestniczyć w przetargu, winien złożyć ofertę pisemną z zachowaniem przepisów ustawy stempowej. Oferta winna być własnoręcznie podpisana, umieszczona w zapieczętowanej kopercie i zawierać:

1. Imię i nazwisko, rodzaj zajęcia oraz dokładny adres oferenta, w razie oferty zbiorowej — akta stwierdzające solidarną odpowiedzialność oferentów,
2. ofiarowaną przez oferenta cenę kupna, wyrażoną słowami,
3. oświadczenie pisemne, że oferent poznał warunki przetargu i że zrzeka się kwestionowania nieważności aktu licytacyjnego z powodu błędów, omyłek, pokrzywdzenia powyżej poło wy wartości lub z jakiegokolwiek innego powodu,
4. kwit kasy skarbowej na założenie wadium w wysokości podanej w ogłoszeniu.

Do oferty należy w miarę możliwości dołączyć wiarogodne informacje o posiadanych środkach do nabycia nieruchomości.

Od udziału w przetargu są wykluczone:

1. osoby nieposiadające obywatelstwa polskiego,
2. osoby niezdolne do działań prawnych oraz osoby nie mające prawa piastowania urzędów publicznych,
3. osoby, uczestniczące w komisji przetargowej lub ich bracia, siostry, żony oraz krewni do trzeciego stopnia włącznie, w linii wstępnej i zstępnej,
4. osoby związane z członkiem komisji przetargowej stosunkiem szczególnym z powodu przysposobienia, opieki lub zarządzenia interesami.

Oferenci mogą na przetarg ustny delegować w swym zastępstwie pełnomocników.

Oferty należy składać do dnia 15 kwietnia br.

KOMISJA PRZETARGOWA
Przewodniczący
wz. (—) Ewert — Krzemieniewski.

ZEBRANIE

Członków Pom. Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego, Spółdzielni z ogr. odpow. w Toruniu, filji Wąbrzeźno, odbędzie się w dniu 5 marca 1926 r. w sali hotelu pod Białym Orłem o godz. 11, z następującym porządkiem obrad

1. Sprawozdanie roczne filji
2. Sprawozdanie Centrali
3. Przyjęcie nowych członków.
4. Wybór Członków Rady Nadzorczej
5. Wybór delegata do Rady Nadzorczej Centrali
6. Komunikaty
7. Wolne głosy

Ze względu na ważność obrad przybycie wszystkich członków pożądane

Za Radę Nadzorczą
(—) Dąbski, prezes.

Przyjmie
Uczennice
do zycia
Lewandowska
modniarka.

Data 8. III. br. ogodn.
i po poł. w lokalu
soleckim.

przedzierzawia gmina
Bożepole p. Wąbrz.
5 morgowe
gospodarstwo
Lloytanol muszą zło
żyć 50 zł kaucji.
Sołtys.

Sprzedaż drzewa w Wroniu

odbędzie się w czwartek, dnia 4 marca br. o godz. 9 i pół przed poł. w oberży p. Murawskiego w Stanisławkach

Publicznie, najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę będzie sprzedawane:

dębowe, bukowe i sosnowe, długie drzewo użytkowe, mocne drążki sosnowe, I-III kl. dębowe sztachety, dyszle do maneży, mocne drążki brzozone, I i II kl. 8—10 mtr. długie szczapy, wałki i dobry chróst bukowy.

Sprzedaż drzewa użytkowego po południu.

Nadleśniczy.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy przyjmujemy i oprocentujemy na dogodnych warunkach.

Na życzenie wypożyczamy stalowe skarbonki.

Dyskontujemy mniejsze weksle na dogodnych warunkach spłaty :-:

Na poczet spłaty starych depozytów utworzył Bank Ludowy podług uchwały Walnego Zebrania z d. 16-go sierpnia b. r.

fundusz waloryzacyjny z I-szą ratą zł. 1500

Bank budowy w Wąbrzeźnie

Spółdzielnia zap. z nieogr. odpowiedzialnością.

Przyjmuje stale zamówienia na dostarczenia wagonowe do stacji kolejowej na

Szczapy sosnowe i długie drzewo sosnowe dla budowy stodół na dogodnych warunkach.

Leśniczy rewitowy, Bausch
Wronie, pow. wąbrzeski.

Licytacja drewna.

Państw. N-ctwo Leśno sprzeda ustnym przetargiem drewno użytk. i opał dla potrzeb lokalnych w Kowalewie, dnia 10.3.26 r. w oberży p. Zielke od godz. 10 rano za natychmiastową zapłatą.

Państw. Nadleśniczy.

Na post polecam:

Prima pełnotłuste	Wędliny jak
Sery: szwajcarskie	I a sproutki - sielawki
tylżyckie	bikiingi
limburskie	łosoś wędz.
śmietankowe	węgorzędz. i w galar.
deserowe	minogi
harczeńskie	śledzie zaprawiane
prima margarynę	zawijane
palminę	opiekane
smalec	sardynki
marmeladę	sardale luz.

Wielki wybór w towarach kolonialnych winach likierach i winnych wypal.

Dla pp. piekarzy ceny niższe

Skład Delikatesów
Tel. 5. Fr. Szymański Rynek.

WIELKI JARMARK

na bydło i konie

odbędzie się

w Radzynie-Pomorze

dnia 4 marca 1926 r.

POSTOJOWEGO NIE POBIERA SIĘ.
Magistrat Radzyn.

Przetarg przymusowy.

Dnia 4 marca 1926 r. o godz. 11 po poł. sprzedawca będą najwięcej dającym za zapłatę gotówką u p. Tomaszewskiego, oberża w Jaworzu.

tombank i regał

Głowczewski, Komornik sądowy,
Wąbrzeźno.

Dobrowolna licytacja!

We wtorek, dnia 2 marca od godz. 8 sprzedawca będą na majątku Świętosław, pow. chełm., stacja małej kolejki Świętosław za gotówkę najwięcej dającemu:

wszelki marnoty i żywy inwentarz. Kompletną kolejkę polną, wielkie zapasy słomy, siana i paszy.

Chełmża, d. 25. 2. 26 r.

Gramowski, kom. sądowy.

Lekcje Ucznia

ręcznych robót
udziela się
ulica Mestwina 8 II.
w domu p. Klimaszki.

[przyjmie
Z. Różański
mistrz ślusarski
w Dębowejście.

SPRZEDAM

Czytajcie
i rozpowszechniajcie
Głos Wąbrzeski

dom

Z OGRODEM
i wielkimi chlewami
Kohlberg.

Wykonuje
szybko, tanio i gustownie

karty ślubne

Drukarnia
Głosu Wąbrzeskiego.